

Z teatru

Ierzy Koenig

# Intryga i miłość

Fryderyk Schiller „Intryga i miłość”. Tłumaczenie Artura M. Swinarskiego. Reżyseria — Wanda Laskowska. Scenografia — Otto Axer. Muzyka — Augustyn Bloch. Teatr Polski.

**M**ELODRAMATY we współczesnym teatrze oglądamy najczęściej w kostiumie dzisiejszym. Nie brak nam takich sztuk, obcych i rodzinnych; nie brak nam takich przedstawień, uciekających przy pomocy najrozmaitszych kruczków od posądzenia, że prezentują nam teatr melodramatyczny. Współczesne melodramaty nie noszą oczywiście nazwy „melodramatu” (słowo to ma lichą popularność), ani nie zachowują klasycznej konstrukcji tego gatunku dramatycznego (zaniżyła się technika pisarska). Mówimy jednak — nie bez racji — o melodramatyzmie sztuk Przybyszewskiego czy Albee’ego, o melodramatycznych konfliktach w sztukach Arbusowa, o melodramatyzmie niektórych przedstawień Cechowa czy o melodramatycznej tematyce sztuk Scibora-Rylskiego.

Najczęściej autorzy i teatry wstydzą się tego, dla uniknięcia więc posądzeń o melodramatyzm opowiadają o „życiowych” zdarzeniach, przemawiają tonem „okrutnym”, starają się ukryć wzruszenie pod maską naiwnego cynizmu, jak ognia unikają (czy starają się unikać) sentymen-

lizmu, szlachetnym bohaterom przypinają grzeszne łatki, czarnym charakterom przydają cechy ludzkie. Ale są to łatwo czytelne dla widza zabiegi, na które się nie nabiera. Melodramat jest mu potrzebny, lubi go, więźnosi cierpliwie te tortury, wiedząc, że trud zostanie w końcu nagrodzony: wzruszy się opowieścią o losach ludzi niewinnie cierpiących, zobaczy w finale zwycięstwo lub klęskę jakiejś miłości, usłyszy, że dobrze być wytrwałym i szlachetnym — choć życie nie zawsze za to właśnie nagradza, choć za to właśnie przychodzi cierpienia.

**Z**NACZNIE rzadziej oglądamy melodramaty prawdziwe. Sztuki, które kiedyś ten rodzaj dramatu, były bez poczucia wstydu reprezentowały. „Dama Rameliowa”, dzieło Victora Hugo, Fryderyka Schillera, Zresztą, Schiller wraca właśnie do sceny. W warszawskiej „Marii Stuart”, w poznańskim „Don Karlosie” oglądamy jednak nie melodramat. Melodramat Schillerowski przypominał nam dopiero Teatr Polski, wystawiając (w reżyserii Wandy Laskowskiej) „Intrygę i miłość”, z Niną Andrycz w roli Lady Milford. Nie jest to już dziś przedstawienie polityczne, jak kiedyś, gdy sztuka ta — sztuka mówiąca wtedy o sprawach współczesnych — była gwałtownym oskarżeniem feudalizmu, przeciwstawiając złą klasę panującą czystości i uczciwości mieszczańskiej moralności.

„Intryga i miłość” jest dziś już „tylko” sztuką o wielkich namiętnościach, o szlachetnej miłości i o podłej intrydze: która miłość tę oros ludzi szlachetnych niszczy i zabija.

Niewinnie cierpiąca Luiza, wstrętny Wurm, pozbawiony skrupułów Prezydent von Walter, głupi dworak Kalb, przeżywająca wielki dramat Lady Milford, zepsuta i jednocześnie czysta faworyta księżca — to bohaterowie dramatu, który mówi raczej — jak opera — o uczuciach i o namiętnościach, niż o konflikcie politycznym, o intrygach feudalnych, niszczących ideały mieszczańskie. Został wielki melodramat, z szlachetnym patosem, wielkimi rolami, z wzruszającymi każdą — również współczesną — widownię konfliktami. Nie kocham takiego teatru, choć wiem, że jest szlachetny i jest potrzebny. Miał wrzaskać się czasem (ukradkiem) chichocze, ale szanuję wysiłek, który sprawia, że rodzi się przedstawienie nie tylko o szlachetnych intencjach, ale z uczciwymi sukcesami realizacyjnymi.

Teatr Polski zrobił wszystko, żeby zaprezentować tego Schillera w najbardziej atrakcyjnym kształcie. Rolę Lady Milford gra Nina Andrycz, pisząc zresztą (w programie) tonem bardzo osobistym, czym jest dla niej to „czwarte z kolei spotkanie z nieszcześliwą, dumną i w gruncie rzeczy bardzo samotną Lady”. Wanda Laskowska przygotowała dobre, tuszujące sentymentalizm i patos Schillera opracowanie tekstu. Partneruje Ninie Andrycz — jako Ferdynand — Stanisław Mikulski. Swą jeszcze jedną pamiętną rolę pokazał Władysław Hańcza (Prezydent). Ostro narysowaną, z pogranicza groteskowej karykatury postać zagrał Stanisław Jasiukiewicz (von Kalb), bardzo ładna niespodzianka w tym przedstawieniu. W roli Luizy oglądamy Alicję Pawlicką, w roli Wurma — Augusta Kowalczyka, ojcem Luizy jest Tadeusz Fijewski, jego żoną — Aleksandra Leszczyńska, niewielką rolę kamerdynera księcia gra Stanisław Zeleniński, pokojówka Lady Milford jest Jolanta Czaplińska. Muzyka Augustyna Blocha, scenografia Otto Axera, przekład Artura M. Swinarskiego.

Baliliśmy się tej „Intrygi i miłości”. Zdarzają się przedstawienia, które zdobywając powodzenie, są jednocześnie lichym teatrem. Ten sukces frekwencyjny Teatru Polskiego jest jednocześnie uczciwą robotą teatralną.